Nr 41. Kraków, Czwartek 27 Stycznia 1910. Rok XXIX.

„Nowa Reforma“ wychodzi dwa razy dziennie.
Numer poranny wychodzi codziennie prócz poniedziałków i dni poświątecznych. — Numer popołudniowy codziennie oprócz niedziel i świąt.

PRENUMERATA WYNOSI:

	rocznie	półrocznie	kwartalnie	miesięcznie
w Krakowie	24 koron	12 koron	6 kor.	2 kor.
w Austro-Węgrzech:				
z jednorazową przesyłką poczt.	32 „	16 „	8 „	2 „ 70 h.
z dwurazową „ „	38 „	19 „	9 „ 50 h.	3 „ 20 „
w Państwie Niemieckiem	36 „	18 „	9 „	3 „
w innych państwach	48 „	24 „	12 „	4 „

Prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać wprost do Administracyi „Nowej Reformy“ w Krakowie.
Adres Redakcyi i Administracyi: Kraków, ulica Jagiellońska L. 10. — Telefon Nr 41.
Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.
We Lwowie sprzedaż numerów po 6 halerzy: w Biurze dzienników A. Olszewskiego, ulica Kilińskiego 2 i w Biurze Plohna, ulica Karola Ludwika 9.
Cena numeru 4 hal., z przesyłką pocztową 6 hal.

NOWA REFORMA
NUMER PORANNY

Prenumeratę przyjmują:
zamiejscową: Administracya „Nowej Reformy“ i wszystkie urzędy pocztowe; miejscową: Administracya „Nowej Reformy“. — Główna trafika w Rynku. — Agencya J. Hopcasa i A. Salomonowej, ul. Sławkowska 2. — Handel Kretschmera, ul. Szewska.
Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) przyjmują: we Lwowie Biura dzienników: Ludwik Plohn, ul. Karola Ludwika L. 11 — S. Sokołowski, Pasaż Hausmana 9. — W Przemyślu Billet E. — W Jarosławiu A. Amster. — W Tarnowie M. Rockach. — W Wiedniu: Hermann Goldschmied (sprzedaż pojedynczych numerów). I Wollzeile 6. — M. Dukes Nachf., Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). — A. Oppelik. — R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymbedze). — H. Schalek (Wollzeile). — W Paryżu Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur, Rue Rougemont 14.
Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje Administracya „Nowej Reformy“ za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit) za pierwszy raz 20 h., za każdy następny raz po 10 h. — Nadesłane po 60 h. od wiersza za każdy raz.
Głosy publiczne po 2 kor. od wiersza. Układ tabelaryczny, cyfrowy, skomplikowany, pierwszy raz 40 hal., następny po 10 hal. od wiersza.
Załączniki do „Nowej Reformy“ (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 2 kor. od 100 egz. dla zamiejscowych, a 1 kor. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów

Austro-Węgry i Rosya.

(Telegr. „N. Reformy“.)

Wiedeń. Wszystkie dzienniki, które utrzymują pewne stosunki z ministerstwem spraw zagranicznych, jak „Wiener Allg. Ztg.“, „N. Wiener Tageblatt“ i inne potwierdzają, że istotnie toczą się układy w sprawie zbliżenia Austro-Węgier do Rosyi. O rokowaniach konkretnych w tej sprawie wprawdzie jeszcze nie może być mowy. Faktem atoli jest, że już teraz objawia się pewne zbliżenie obu państw. Celem tych zabiegów jest zawarcie umowy, dotyczącej zapewnienia „status quo“ na półwyspie bałkańskim.

Równolegle z tą akcyą występuje jednakże kontrakcya, dążąca z jednej strony do udaremnienia owych dyplomatycznych zabiegów, a z drugiej do wywołania nieporozumienia między Wiedniem a Berlinem. — W tym celu rozszerzono pogłoski o nieporozumieniu między hr. Aehrenthalem a ambasadorem niemieckim Tschirschkym. Pogłoski te są bezpodstawne.

„N. Wien. Tageblatt“ przypuszcza, że jednym z głównych działaczy w tej kontr-akcyi jest pewien publicysta rosyjski, któremu hr. Aerenthal odmówił interwiewu i który obecnie mści się za tę odmowę.

Znamiennem jest przytem, że ta kampania ze strony pewnej części prasy rosyjskiej znajduje poparcie w prasie wszechniemieckiej w cesarstwie niemieckiem, a bardziej jeszcze uderza, iż oficyalna rosyjska agencya telegraficzna wiadomości o tych machinacyach rozesłała wszystkim dziennikom.

Za zgodą Niemiec.

Kolonia. „Kölnische Zeitung“ zamieszcza artykuł w sprawie austryacko-rosyjskiego zbliżenia, w którem pisze, że jeżeli Austro-Węgry i Rosya chcą wyrównać swoje różnice zdań i zbliżyć się, to odpowiada to tylko życzeniom Niemiec. Chęć pozostawania w przyjaznych stosunkach do wschodniego sąsiada „nie jest ekstraturą naszego sprzymierzeńca“.

Pogłoski o przesileniu w Niemczech.

(Telegramy „N. Reformy“).

Kolonia. „Köln. Ztg.“ zaznacza wobec pogłosek o rzekomem zachwianiu stanowiska kanclerza Bettmann-Hollwega z powodu ataków wszechniemieckich, że jakkolwiek nie znane są zapatrywania i intencye cesarza Wilhelma, wiadomości te uważać należy za nieprawdziwe. Tak rychłe ustąpienie kanclerza zaledwie mianowanego, sprzeciwiałoby się tradycyi pruskiej, możliwe zaś byłoby tylko w razie, gdyby p. Bettmann-Hollweg okazał się zupełnie niezdolnym.

Berlin. Wobec pogłosek o bliskiem jakoby ustąpieniu niemieckiego sekretarza stanu bar. Schoena, który rzekomo ma objąć stanowisko ambasadora w Paryżu, donoszą dzienniki tutejsze, że sprawa ta nie jest aktualną, że Schoen przed wyjaśnieniem uknutej przeciwko niemu intrygi nie ustąpi.

Sejm.

(Telefonem.)

Lwów, 27 stycznia.

Na zarzuty i życzenia, podniesione i wyrażone w obszernej dyskusyi szkolnej, odpowiedział na onegdajszem nocnem posiedzeniu Sejmu wiceprezydent Rady szkolnej krajowej Dembowski. Zaznaczywszy na wstępie, że zainteresowanie się sprawami szkolnemi, wynikające z tej dyskusyi, jest objawem pocieszającym i że bezstronnej, chociaż ostrej krytyki nie uważa za szkodliwą, mowca zwrócił się nasamprzód przeciwko zarzutom i skargom ze strony ruskiej. Jeśli mowcy ruscy podnosili tu z naciskiem utrakwizm szkół we wschodniej Galicyi, to — zdaniem mowcy — polega to na nieporozumieniu. Utrakwizm istnieje jedynie w seminaryach nauczycielskich i w dwóch gimnazyach prywatnych, lecz niema go w szkołach ludowych, w których wszystko wykłada się w języku ruskim, a język polski jest tylko przedmiotem obowiązkowym. Gdyby te zapatrywania posłów ruskich stosowano do szkół w Galicyi zachodniej, w takim razie uważaćby tam należało z taką samą racyą za utrakwistyczne, a nie jako polskie, wszystkie szkoły czteroklasowe, ponieważ w nich przedmiotem obowiązkowym jest język niemiecki. Brak seminaryów czysto ruskich nie jest nieszczęściem, ponieważ we wschodniej części kraju potrzebni są nauczyciele, władający także językiem polskim. Zarzut, jakoby do seminaryów niechętnie przyjmowano Rusinów, jest bezpodstawny, co mowca wykazuje cyframi. Mniejsza stosunkowo liczba czteroklasowych szkół ruskich tłomaczy się tem, że szkoły te znajdują się przeważnie w miastach, których polskie Rady miejskie naturalnie uchwalają polski język wykładowy. — Jeśli Rady miejskie, nie mając nieraz dostatecznego pomieszczenia dla własnych dzieci, nie chcą przyjmować do szkół takich dzieci wiejskich, to rzecz to zupełnie zrozumiała i z tem już pogodzić się trzeba.

Mowca odpierał następnie zarzuty, czynione inspektorom szkolnym i wykazywał, że także w dziale szkół przemysłowych uwzględnia się potrzeby ludności ruskiej. Jeżeli mimo to jeden z posłów ruskich posunął się aż do twierdzenia, że Rada szkolna krajowa popełnia mord na narodzie ruskim, to jest to pocisk, który idzie po za cel, a więc chybia celu.

W dalszym ciągu swej mowy wyjaśniał wiceprezydent Dembowski, ile z 10-milionowego funduszu szkolnego już wydano na budowę szkół i wskazał na to, że fundusz ten na wszystkie tego rodzaju potrzeby nie starczy, że należy więc szafować nim oględnie. Rada szkolna krajowa godzi się najzupełniej na projekt zwołania ankiety w sprawie budowy szkół, jako podstawy do ewentualnej zmiany dotyczącej ustawy.

Bezpodstawnemi są także zarzuty, jakoby Rada szkolna krajowa kierowała się „wrogim systemem“ względem którejkolwiek części ludności. Trzyma się ona jednego tylko systemu, a mianowicie — ścisłego wykonywania ustaw. Przedłożone Sejmowi sprawozdanie Rady szkolnej krajowej wykazuje znaczne postępy szkolnictwa krajowego, a wobec tego Rada spokojnie może o sobie powiedzieć: Annum non perdidi.

Posiedzenie wczorajsze.

W dalszym ciągu wczorajszego przedpołudniowego posiedzenia członek Wydziału krajowego, dr Pilat, odpowiedział na interpelacyę posła Cieńskiego co do udziału Banku krajowego w operacyach Banku parcelacyjnego. — Komisya rewizyjna Banku krajowego — oświadczył dr Pilat — zbadała z polecenia Rady nadzorczej wszelkie interesy Banku parcelacyjnego, na które Bank krajowy udzielił kredytu, i stwierdziła, że Bank krajowy nie przekroczył ani swego statutu, ani uchwał sejmowych. — Ogólna suma tego kredytu wynosi 1,737.000 K. W razie spokojnej likwidacyi straty Banku krajowego nie przekroczą 100.000 K. W razie konkursu straty mogłyby być wyższe, w każdym atoli razie nie będą miały większego znaczenia dla ogólnych interesów Banku krajowego. Udział Banku krajowego w kwocie 20.000 koron będzie w każdym razie stracony. Przy oszacowaniu wartości gruntów Banku parcelacyjnego okazało się, że w bilansie tego Banku wartość tę podano za wysoko o 300.000 koron. Bank krajowy dąży do rozwiązania tej sprawy.

Dyskusyę nad tem oświadczeniem odroczono na wniosek posła Skołyszewskiego do posiedzenia dzisiejszego.

Następnie posłowie Starzyński, Schaetzel i Hanczakowski uzasadniali swoje wnioski, poczem Sejm przeszedł do dalszej dyskusyi szkolnej.

Poseł Cieński domagał się w swej mowie przedewszystkiem utworzenia szkół w tych gminach, które ich dotychczas nie posiadają, a dalej załatwienia sprawy szkół dla mniejszości narodowych. Specyalnych wniosków w tym kierunku mowca nie zgłosił.

Następnie przemawiał poseł Myroniuk-Zajaczuk, który wytaczał nowe skargi ruskie.

Po jego przemówieniu zamknięto ogólną dyskusyę i wybrano mowców generalnych. Po przemowie mowcy „contra“ Lewickiego, marszałek na wniosek posła Starucha stwierdził brak kompletu Izby i zamknął posiedzenie.

Następne dziś o godzinie 10 rano.

Z komisyj sejmowych.

Lwów. Wczoraj po południu obradowała tylko komisya administracyjna. Poseł Maiss referował o sprawie ustawy dla Lwowa, dotyczącej przyznania miastu temu prawa poboru opłat od napojów spirytusowych, miodu i wina. Projekt tej ustawy przyjęto. Następnie odbyła się generalna dyskusya nad referatem o utworzeniu krajowego biura pośrednictwa pracy. Po przeprowadzeniu tej dyskusyi zamknięto posiedzenie.

Niemcy w Galicyi.

Wiedeń. „Deutschnat. Corresp.“ donosi: 75 gmin niemieckich w Galicyi wniosło wczoraj do Sejmu galicyjskiego petycyę, zaopatrzoną 3209 legalizowanemi podpisami z żądaniem uwzględnienia Niemców przy reformie wyborczej do Sejmu. Niemcy żądają, aby zamiast dotychczasowego mandatu z Białej, przyznano im „odpowiednią do ich znaczenia“ (?) reprezentacyę w Sejmie, bądź z gmin wiejskich, bądź na podstawie katastru narodowego (!). Petycya zaopatrzoną jest w odpowiednie motywa.

Sejmowa reforma wyborcza.

(Telefonem.)

Lwów, 27 stycznia.

„Kuryer Lwowski“ ogłasza dziś interwiew z posłem drem Leo w sprawie sejmowej reformy wyborczej. — Poseł dr Leo oświadczył, co następuje:

„Dyskusya budżetowa, wypełniająca obecnie dwa posiedzenia dziennie, absorbuje posłów do tego stopnia, że ani marzyć nie można o tem, żeby komisya lub subkomisya dla reformy wyborczej mogła spokojnie pracować. — A do takiej pracy, jak reforma wyborcza, trzeba przedewszystkiem spokoju. Jest to przecież wogóle najważniejsza sprawa, jaką Sejm może załatwić. Od tej sprawy zależy przyszłość Sejmu i przyszłość kraju, więc tej sprawy na kolanie między jednem posiedzeniem a drugiem załatwić nie wolno. Jest zresztą fizyczną niemożliwością, aby posłowie przy dwurazowych posiedzeniach dziennie mogli pracować nad tak ważną sprawą, jak reforma wyborcza.

To są mechaniczne powody, dlaczego komisyę dla reformy wyborczej trudno obecnie zwoływać na posiedzenia. Lecz dyskusya budżetowa ma się obecnie ku końcowi (potrwa jeszcze trzy dni), więc skoro tylko ustaną dwurazowe posiedzenia dzienne, zwołam subkomitet dla reformy wyborczej — prawdopodobnie na najbliższy piątek — na posiedzenie. Na tem posiedzeniu trzeba będzie przedewszystkiem powziąć uchwałę co do sposobu pracy i podstaw przyszłej ordynacyi wyborczej. Mamy dotąd szereg projektów, ale żaden z nich nie został wzięty jako substrat do dyskusyi. Trzeba będzie najpierw ustalić główne podstawowe zarysy przyszłej ordynacyi — a więc n. p. powszechność, bezpośredniość, tajność, aby można potem coś trwałego na tem budować. W jaki sposób te zarysy zostaną ustalone, na razie nie wiadomo. Jedni radzą, aby je ustaliła sama komisya, wygotowała projekt i przyszła z nim przed Sejm — inni znowu przemawiają za tem, aby główne zarysy uchwalił najpierw Sejm, a potem na tych podwalinach komisye budowały swe prace.

Jak ta sprawa zostanie rozstrzygnięta na razie nie wiadomo — ale na wszelki sposób na najbliższem posiedzeniu subkomisyi ta sprawa zostanie postawiona i trzeba będzie wybrać między temi dwoma drogami pracy. Dopiero kiedy przez Sejm lub komisye zostanie akceptowana droga postępowania i główne zasady nowej ordynacyi wyborczej, można będzie przystąpić do kodyfikowania szczegółów. Potrwa to naturalnie czas dłuższy, bo to sprawa ogromnej wagi. Dla takiej pracy trzeba czasu i spokoju i dlatego właśnie dążyliśmy do permanencyi komisyi dla reformy wyborczej“.

Do tych wyjaśnień posła dra Leo dodaje „Kuryer Lwowski“: „W kołach sejmowych krążą już od dłuższego czasu pogłoski, iż większość sejmowa dąży do tego, aby prace nad reformą wyborczą rozpocząć na seryo dopiero po opublikowaniu wyników spisu ludności, który się odbędzie dnia 31 grudnia 1910 roku. Prawica motywuje to opóźnienie tem, że dotychczasowe daty statystyczne z przed 10 lat musiały uledz wielkim zmianom i na nich nic trwałego zbudować nie można“.

Powodzie we Francyi.

(Tel. „N. Reformy“.)

Paryż, 27 stycznia.

Woda na Sekwanie wciąż wzrasta i dochodzi już 9 metrów. Niebezpieczeństwo — coraz większe. Z prowincyi przybyło tu 16.000 osób, które były bez dachu. Wiele piekarń wstrzymało pracę, bo piece zalała woda. Na przedmieściu Ivry 14.000 ludzi bez dachu. Wiele domów, z rozkazu władz opuszczono, bo grożą zawaleniem. Ruch kolejowy w wielu miejscach przerwany. Komunikacya z Wersalem przerwana. W Ivry spaliła się fabryka octu z powodu eksplozyi. Most d'Alma będzie prawdopodobnie rozsadzony dynamitem, bo jest tak zbudowany, że wstrzymuje wody Sekwany, które się rozlewają na najbliższe ulice. Również Plac Zgody zagrożony; woda sięga do sklepień mostu. Niektóre ulice wyglądają, jak jeziora.

Wspaniały i straszny widok roztacza się z wieży Eiffel; niektóre dzielnice nad Sekwaną czynią wrażenie Wenecyi; łodzie krążą od domów do domów. Transport środków żywności bardzo utrudniony.

Wielka fabryka automobilów „Dion et Bouton“ musiała wstrzymać pracę, z powodu zniszczonych urządzeń maszynowych; 3500 robotników bez zajęcia. Elektrownia miejska uszkodzona. — W Izbie deputowanych brak zupełnie światła elektrycznego. W akademii medycznej wstrzymano wykłady, brak bowiem światła. Dziennik „Journal officiel“ wczoraj nie wyszedł, albowiem woda wtargnęła do drukarni. — W pałacu sprawiedliwosci odwołano wczoraj rozprawy z powodu braku światła. — Składki, zainicyowane przez dzienniki, przyniosły zaraz w pierwszym dniu milion franków.

Dalsze szczegóły.

Paryż. Dziś oczekują ponownego przybrania wody w Sekwanie. Koło dworca St. Lazare osunęła się ziemia. Znów kilka kanałów pękło. Rzeka Marne przybiera. Kilka tysięcy osób, dotkniętych katastrofą, przybyło z okolicy do Paryża, szukając ratunku. 2000 osób ma być delożowanych. Na Saonie, jak się zdaje, woda opada.

Paryż. Ubiegłej nocy temperatura spadła niżej zera. O godz. 7 rano spadł gęsty śnieg, lecz rychło stajał. Powódź ciągle jeszcze się zwiększa; zwłaszcza bardzo dotknięte są dzielnice Reuilly, Gobelins, place Maubert i Concorde. Dzielnica Passy i dworzec inwalidów, jakoteż część kolei podmiejskiej stoi pod wodą.

Paryż. — Sekwana ciągle jeszcze przybiera. W IV dzielnicy woda z kanałów wystąpiła. Część ministerstwa spraw zagranicznych musiano delożować. Specyalnie zagrożoną jest dzielnica Jawel.

Wybory w Anglii.

(Telegr. „Nowej Reformy“).

Londyn. Do wczoraj godz. 3 po południu wybrano: 255 unionistów, 230 liberałów, 38 członków partyi pracy, 72 nacyonistów. Unioniści zyskali 117 mandatów, stan zysku innych partyj pozostaje niezmieniony.

Stanowczość liberalna.

Londyn. W prasie liberalnej toczy się ożywiona dyskusya z powodu propozycyi konserwatywnej „Times“, ażeby umiarkowane żywioły liberalne i konserwatywne zawarły kompromis do wspólnego objęcia rządów. Większa część pism liberalnych odrzuca stanowczo tego rodzaju kompromis i oświadcza, że stronnictwo liberalne musi przeprowadzić zniesienie veta lordów, chociażby większość liberalna wynosiła tylko 15 głosów.

Sprawy austro-węgierskie.

(Telegr. „N. Reformy“).

Rekonstrukcya gabinetu.

Wiedeń. Rokowania w sprawie rekonstrukcyi gabinetu prowadzone będą dopiero w pierwszej połowie lutego. Jak twierdzi „Deutsch nat. Corresp.“, wątpliwem jest, czy uda się utworzyć gabinet parlamentarny. Prawdopodobnie utworzony będzie prowizoryczny gabinet urzędniczy, do którego wejdzie także Chorwat, jako przedstawiciel południowej Słowiańszczyzny.

Przeciwko fałszywej oszczędności.

Linc. Na wczorajszem posiedzeniu Sejmu obradowano nad wnioskami w sprawie zniesienia kilku pociągów na liniach górnoaustryackich. Sejm przyjął wniosek, w którym w najostrzejszy sposób potępia projektowane zniesienie szeregu pociągów, widzi w tem ciężką szkodę gospodarczą i wyraża oczekiwanie, że rząd tego nie przeprowadzi i złoży uspokajające oświadczenie, a dalej, że rząd wogóle usunie dotychczasowe braki finansowe w zarządzie kolejowym, nie w drodze ograniczania ruchu, ale przez zupełną zmianę systemu administracyi kolei i przez wykorzenienie nadmiernego biurokratyzmu.

Sejm czeski.

Praga. W gmachu sejmowym czynione są przygotowania do przyszłej sesyi, odbywają się bowiem starania o zwołanie Sejmu dla załatwienia kilka spraw wyłącznie ekonomicznych, z wykluczeniem politycznych.

Przeciwko nowym podatkom.

Wiedeń. Tutejsza Izba handlowo-przemysłowa uchwaliła na wczorajszem posiedzeniu rezolucyę, oświadczającą się przeciwko przedłożeniom podatkowym rządu, w szczególności zaś przeciwko podwyższeniu podatku osobisto-dochodowego i przeciwko przyznaniu komisyom podatkowym prawa wglądania w księgi handlowe.

Komisya drożyźniana.

Wiedeń. Z powodu zwołania na dziś parlamentarnej komisyi drożyźnianej przybyło już wczoraj sporo posłów. Przybył także prezes Koła polskiego Głąbiński.

Z Sejmu węgierskiego.

Budapeszt. Sejm kontynuował wczoraj dyskusyę nad pismem królewskiem w sprawie zamianowania gabinetu.

Pos. Geza Polonyi oświadczył, że tradycyjna wierność dla króla źle jest nagradzaną; Austrya wszystko, co jest dla Węgier korzystnem, zwalcza. Jeżeli Węgrzy chcą przeprowadzić swe prawa, napotykają na opór woli cesarskiej. Następnie krytykował działalność Khuena za czasów jego pierwszego ministerstwa i politykę hr. Andrassyego.

Następnie zabrał głos Franciszek Kossuth który po krótkiem przemówieniu zgłosił wniosek, ażeby Sejm oświadczył, że uważa utworzenie samodzielnego banku za leżące w interesie kraju i że przy tem stanowisku bezwarunkowo obstaje.

Podczas mowy posła Csepanyego pos. Nagi woła: Stryczek dla rządu!

Pos. Ratkay zaznacza w swej mowie, że obecnie niema parlamentarnych ministrów, są tylko służalcy.

Na tem posiedzenie zamknięto, następne dziś przed południem.

Rychły upadek.

Budapeszt. W kuloarach Sejmu obiega pogłoska o bliskiem ustąpieniu hr. Khuena. Wobec porozumienia się hr. Tiszy z Andrassym, uważają za prawdopodobne, że wkrótce stworzony będzie gabinet Tisza-Andrassy, przy którym skupią się wszystkie żywioły dualistyczne przeciwko wszystkim stronnictwom niezawisłości.

Telegramy

z dnia 27 stycznia.

Londyn. Król Edward, jak słychać, za poradą lekarzy uda się także i tego roku w dniu 3 marca do Biarritz.

Chrystyania. Król otworzył wczoraj mową tronową storthing.

Para carska chora.

Berlin. Do „Lokalanzeigera“ donoszą z Petersburga: U carowej nastąpiła zupełna apatya, połączona z niezwykłą skłonnością do niebywałej u niej pobożności. Carowa modli się godzinami i czyta jedynie książki treści religijnej. Także car popadł w stan wielkiego zdenerwowania i okazuje bardzo zły humor wobec wszystkich.

Izwolski nie ustępuje.

Wiedeń. „N. Fr. Presse“ oznacza pogłoskę o bliskim ustąpieniu Izwolskiego za zupełnie bezpodstawną.

Rozruchy w Bucharze.

Nowa Buchara. Ros. Pet. Ag. tel. donosi z Nowej Buchary: W ciągu dnia wczorajszego popełniono ponownie kilka morderstw. Jak się zdaje, ruch jest skierowany przeciw emirowi. Szyici i Sunnici zachowują się wobec żyjących w Bucharze Rosyan przyjaźnie, ale kantory i banki wysełają stąd pieniądze i papiery wartościowe. Jeżeli porządek nie zostanie rychło przywrócony, rosyjskie wojska obsadzą miasto.

Buchara. Rosyjskie wojsko, powołane przez gubernatora, wkroczyło do miasta; ludność zachowuje się obojętnie.

Odwiedziny senatu francuskiego.

Petersburg. W dniach 17 i 18 lutego przybędzie tu deputacya 12 członków parlamentu i senatu francuskiego pod przewodnictwem senatora d'Estournelle, w celu odwiedzenia członków Dumy.

Rezygnuje z tronu.

Petersburg. Krążą tu pogłoski, że grecki książę, następca tronu Konstanty, zamierza zrzec się praw do tronu greckiego, opuścić na zawsze Grecyę i wstąpić do armii rosyjskiej.

Sprawa ks. Jerzego.

Belgrad. Urzędownie don.: Nieprawdziwem jest doniesienie dzienników, jakoby ks. Jerzy apelował do króla o odwołanie rozkazu przeniesienia go do służby czynnej. Taksamo nieprawdziwą jest wiadomość, jakoby wśród młodszych oficerów dała się zauważyć agitacya za ks. Jerzym.

O ustawę mięsną.

Chicago. Najwyższy sąd związkowy rozpoczął śledztwo w sprawie nadużyć trustu mięsnego.

Proces Janiny Borowskiej.

Kraków, 27 stycznia.

Dziś rozprawy nie będzie. Przerwa została zarządzona, celem ułożenia pytań dla przysięgłych i przygotowania się stron do ostatecznych wywodów, które jutro nastąpią.

Wczorajsza rozprawa popołudniowa rozpoczęła się o godzinie pół do 4. Tłumy publiczności, zwłaszcza żeńskiej, już od godziny 2 zalegały gmach sądu karnego, aby — gdy otworzą drzwi — najprędzej wtargnąć do sali. — Uchodziło zrazu za rzecz pewną, że Borowska nie stawi się na rozprawie, że orzeczenia znawców odbędą się w jej nieobecności. Jednak, gdy zgromadził się sąd, Borowską wniesiono na fotelu na salę. Wyglądała wczoraj — lepiej; siedziała zupełnie spokojnie przez cały czas wywodów obu znawców lekarzy. Dla publiczności, której część po raz pierwszy przybyła na rozprawę, fakt, że Borowska ani razu się nie odezwała, był bardzo przykrą niespodzianką.

Na początku rozprawy przewodniczący radca Błonarowicz zapytał, czy która ze stron nie ma jakich pytań do znawców broni palnej pp. Splichala i Stubnera. Gdy nikt pytań nie postawił, przewodniczący zaprosił znawców-lekarzy, aby wypowiedzieli swoje orzeczenie. Pierwszy mówił prof. Wachholz, drugi — dr Stan. Jankowski.

Wywód prof. Wachholza.

Prof. Wachholz zaznaczył przedewszystkiem, że 6 czerwca 1909 a więc w 30 godzin po śmierci Lewickiego, komisya dokonała oględzin Borowskiej, które skonstatowały: Osobę wzrostu średniego, dobrze zbudowaną i odżywioną, zdrową; nad guzem czołowym lewym i na ramieniu lewem było zdarcie przyskórka, a dalej zanikający siniec. Bielizna jej i suknie nie okazywały plam podejrzanych o krew. Zdarcie przyskórka i siniec odnosiły się do obojczyka.

Sekcya.

Dnia 6 czerwca komisya oglądnęła a 7 czerwca dokonała sekcyi zwłok ś. p. Lewickiego. Sekcya skonstatowała między innemi: Zwłoki mężczyzny dobrze zbudowanego i odżywionego, 180 cm. wysokiego, o dwóch plamach pośmiertnych; na środku czoła otarcie przyskórka, dalej nad łukiem brwiowym okrągła rana 1/3 cm. średnicy, w niej skrzepła, wiotka krew. Otoczenie rany obrzmiałe, sadzą nie zanieczyszczone, otoczone krwawemi punkcikami. Cała twarz sino-czerwona, na ustach zaschnięta krwawa plama. W dłoniach skrzepnięta krew. Na ręce koło łokcia okrągłe ranki (zadane strzykawką medyka p. Kuryluka, który wstrzykiwał kamforę). Na udzie lewem — rana miażdżona (od upadku ś. p. Lewickiego na ziemię i uderzenie się o pianino). Na częściach płciowych — żadnych śladów obrażenia. W szczytach płuc ślady wygojonej gruźlicy. — W mózgu — ubytek wielkości wiśni, a od niej kanał, idący przez oba płaty; w nim pocisk brauningowy. Przeprowadzono także badania mikroskopowe i spektroskopowe. Przyczyną śmierci był ucisk mózgowy wskutek krwotoku śródczaszkowego, sprowadzonego raną postrzałową w okolicę skroni. Ponieważ zranienie mózgu przenikało obie półkule mózgowe przez oba płaty czołowe, a zatem było znaczne, przeto pomoc lekarska nawet rychła, nie była w stanie zapobiedz śmierci.

Strzał dany był z krótkiej broni małego kalibru, o naboju złożonym z prochu bezdymnego. Znaleziony brauning mógł być tą bronią.

Włoski.

Następnie prof. Wachholz zastanawiał się nad kwestyą, czy w danym wypadku zachodzi morderstwo, czy samobójstwo? Otóż strzał jest zdrajcą, zbrodniarz działa w ukryciu, nie można więc wykluczyć, że strzał padł z drugiej ręki, bo było to w nocy, w mieszkaniu odosobnionem, gdzie zdradziecki huk strzału niekoniecznie musiał wchodzić w rachubę. Jakież inne kryterya? Statystyka przemawiałaby za samobójstwem (samobójstwa przez postrzał stoją na drugiem, przez otrucie na pierwszem miejscu), jednak nie pozwala wykluczać morderstwa. Z drugiej strony należy wykluczyć stanowczo samobójstwo wtedy, gdy sekcya wykaże, że strzał śmiertelny padł z odległości znaczniejszej, dla ręki denata niedostępnej, z której działać może tylko sam pocisk t. j. kula, a nie mogą już działać inne jeszcze czynniki strzału, jak płomień, gazy wybuchowe, ziarna niespalonego prochu, przybitka. W danym przypadku padł strzał z pobliża t. j. z takiej odległości, z której z brauninga godzą w powierzchnię trafioną obok pocisku także ziarna niespalonego prochu. Te wbite w skórę skroni prawej, sąsiedniej części czoła i powieki górnej prawej ś. p. Lewickiego, ziarna niespalonego bezdymnego prochu, wbite prawie zupełnie współśrodkowo do około rany postrzałowej na skroni, były z uwagi na użyty w danym przypadku brauning jedynym, ale i zupełnie pewnym znamieniem strzału zadanego z bliska. Doświadczenia znawców broni i dra Jankowskiego wykazały, że strzał padł z odległości 6 cm., a więc mógł być tak samo dobrze zadany ręką własną Lewickiego, jak i ręką Borowskiej. Lokalizacya rany również kwestyi nie rozstrzyga. Kierunek kanału postrzałowego, biegnący u ś. p. Lewickiego od skroni prawej ku lewej w jednym poziomie jest taki, jak w przypadkach samobójstwa, lecz i on nie wyklucza możliwości, że strzał zadała ręka drugiej osoby. — Śladów walki nie znaleziono ani na włosach Lewickiego, ani na ciele obwinionej.

Następnie prof. Wachholz wskazał na możliwość, że ś. p. Lewicki nie utracił zaraz przytomności, bo prawdopodobnie nie nastąpiło wstrząśnienie mózgu, strzałem wywołane, albowiem wstrząśnienie zwykło występować po urazach, zadanych tępem narzędziem, we większą przestrzeń czaszki godzących, a po strzałach wtedy, gdy zadane były z broni o większym kalibrze, a tem samem i o silniejszym naboju, aniżeli przy brauningu takim zwłaszcza, jaki był w danym przypadku użyty. Że śp. Lewicki wymiotował, to nie dowodzi jeszcze wstrząśnienia mózgu. Strzał nie naruszył w tym wypadku także tych części mózgu, których obrażenie pociąga za sobą szybką utratę przytomności. Że zaś obrażenia innych części mózgu, w szczególności zaś obrażenia mózgu takie, jakie stwierdziła sekcya zwłok ś. p. Lewickiego, same jako takie utraty przytomności często nie wywołują, dowodzą liczne przykłady. Na tych podstawach nie można wykluczyć możliwości, że śp. Lewicki mógł być po strzale przytomnym, dopóki z powodu krwotoku międzyoponowego nie wytworzył się ucisk mózgowy. Czasu, w którym ten ucisk mózgu, znoszący przytomność u śp. Lewickiego się wytworzył, nie można bliżej określić, w każdym razie nie musiał on być długim. Czy śp. Lewicki, jeśli po strzale był bodaj krótko przytomnym, mógł się poruszyć lub mówić? Sądząc z lokalizacyi obrażenia, nie da się możliwości takiej zaprzeczyć, jak uczą przykłady, ale nie można też zaprzeczyć i możliwości, że nie był zdatnym po strzale do wykonania wydatniejszych ruchów np. w celu szukania pomocy, albowiem sposób oddziaływania na odniesione obrażenia, a zwłaszcza tak znaczne, jak postrzał w skroń, jest u ludzi indywidualnym.

Następnie zabrał głos znawca — lekarz

Dr. Stanisław Jankowski.

Zaznaczył on, że przed wydaniem swojego orzeczenia i przed dedukcyami jakie z wywodu tego wyprowadzić można, zmuszony jest zwrócić uwagę na jednę, nader ważną okoliczność. Już w czasie trwania śledztwa i obecnej rozprawy podnosiły się głosy z wielu stron, a nawet z kół prawniczych, że jeżeli kto, to tylko lekarze sądowi, którzy przeprowadzili sekcyę zwłok ś. p. Lewickiego potrafią rozjaśnić tajemnicę jego śmierci, a to już na podstawie samej sekcyi. To mniemanie należy sprostować, gdyż wiedza lekarska nie jest matematyką, ani jakiemś objawieniem, a tylko zastosowaniem wiadomości i doświadczenia lekarskiego do konkretnego przypadku i to w celach sądowych. To też od lekarzy sądowych niemożliwem jest domaganie się tej matematycznej dokładności z jaką n. p. astronomowie obliczają bieg komety Halleya w przestworzach, niemożliwem jest żądanie dogmatycznych oświadczeń, bo lekarz sądowy nie jest „papa infallibilis ex cathedra loquens".

Hans Gross, twórca i pionier nowoczesnej kryminalistyki wyjaśnia stanowisko lekarza sądowego na prostym a bardzo trafnym przykładzie. Twierdzi on bardzo słusznie, że lekarz w sekcyi zwłok widzi zawsze wynik, ale nie zawsze drogę, na której się do tego wyniku doszło. Dla lekarza sądowego obraz sekcyjny jest tem, co dla matematyka liczba n. p. 6. Liczba ta zaś może być tak samo iloczynem mnożenia liczby 2 × 3, jak suma liczb 3 + 3, jak różnicą liczb 8 — 2. Wynik zawsze będzie dla matematyka 6, a nikt nie zdoła dociec, jaką drogą ten wynik przyszedł do skutku. Podobnie ma się rzecz z wielu sekcyami, a w szczególności z sekcyą zwłok ś. p. Lewickiego, która dla lekarza jest wynikiem, a nie drogowskazem, w jaki sposób wynik ten osiągnięto.

Przyczyna śmierci.

Po tem zastrzeżeniu dr Jankowski omówił pierwsze pytanie, t. j. przyczynę śmierci ś. p. Lewickiego. Otóż przyczyną śmierci stał się w tym przypadku rozległy krwotok śródczaszkowy, wywołany postrzałem, którego pocisk jednolity, przebiwszy kość czaszki na granicy między kością czołową a skroniową prawą, przebił nawskróś oba czołowe płaty mózgu, przebiegając w jednym poziomie nieco tylko skośnie ku tyłowi od strony prawej do lewej. Pocisk ten znaleziony został na końcu kanału postrzałowego, który nie otwierał nigdzie komórek mózgowych, ani też zwojów podstawowych mózgu. Znaczna rozległość krwotoku mózgowego czyniła każdą pomoc natychmiastową lekarską, choćby operacyjną — zupełnie bezowocną.

Inne obrażenia. Broń.

Drugiem pytaniem sądowo-lekarskiem jest znaczenie i sposób powstania innych obrażeń, stwierdzonych na ciele zmarłego. — Przedstawiały się one jako półkoliste otarcie naskórka w środku czoła, dalej ranka 1 cm. długa nad tylną częścią kości ciemieniowej lewej, otarcie i siniec (6 cm. długi) na udzie prawem. Powstały one za życia i pochodziły od uderzenia o jakieś krawędzie, mogły więc w ten sposób powstać, że ś. p. Lewicki po strzale czy to natychmiast, czy w jakąś chwilę później — upadł na ziemię, uderzając się przytem o podłogę i otaczające meble. Wielkiego znaczenia one nie miały, mogły, co najwyżej, wpłynąć przyspieszająco na utratę przytomności, a ewentualnie i na powiększenie się już istniejącego krwotoku mózgowego.

Trzecie pytanie dotyczy broni, która została do wywołania śmiertelnego postrzału użytą. Jest nią pistolet repetyerowy Brauninga, małego kalibru, bez bezpiecznika, a dowodzi tego, oprócz innych niezbitych dowodów, kula znaleziona w mózgu zmarłego i łuska naboju, znaleziona obok szezlonga.

Odległość strzału.

Czwarte pytanie odnosi się do odległości, z jakiej padł strzał śmiertelny. Odległość tę oznaczyć można, i to tylko w przybliżeniu z ziarn prochu niespalonych, które wyrzucone siłą wybuchu z lufy, nie zdoławszy się jeszcze spalić, wbijają się w skórę w otoczeniu rany postrzałowej, tworząc jakoby krąg około niej. Czem odległość strzału od ciała jest większą, tem ziarna prochu są rzadziej i na większej przestrzeni rozrzucone, odwrotnie zaś czem odległość lufy od ciała jest mniejszą, tem ziarna prochu niespalonego leżą bliżej siebie i w ciaśniejszym kręgu. Przy strzałach bezpośrednich część niespalonych ziarn dostaje się do kanału postrzałowego, nadto zaś przy strzałach bardzo bliskich osadza się na skórze kopeć i opalają się włosy. Wobec tego, że literatura zawodowo lekarska, odnosząca się do pistoletów repertyerowych z bezdymnym prochem jest dotychczas bardzo ubogą i tego, że w każdym takim przypadku jedynie doświadczenie osobiste może mieć pewne znaczenie, wykonał dr Jankowski szereg doświadczeń w strzelaniu brauningiem ś. p. Lewickiego i to przy użyciu tej samej sorty nabojów. Dr Jankowski ostrzeliwał ten brauning systematycznie z rozmaitych poprzednio ściśle odmierzanych odległości, począwszy od 20, a skończywszy na 2 ctm. do kart papieru. W ten sposób otrzymał szereg charakterystycznych obrazów strzałów. Są one dalekie od matematycznej dokładności, bo niepodobieństwem jest, aby jeden nabój był matematycznie taki sam, jak drugi i aby proces spalania się prochu odbywał się w każdym naboju zupełnie identycznie.

Porównując krążek ziarn niespalonego prochu, znaleziony przy sekcyi z obrazami próbnego strzelania, doszedł dr Jankowski do wniosku, że strzał śmiertelny w przypadku ś. p. Lewickiego mógł paść z odległości około 6 ctm. od ciała. Z odległości większej strzał z wszelkiem prawdopodobieństwem paść nie mógł, bo rozrzucenie prochu musiałoby w takim razie być znacznie rozleglejszem. Należy także i to podnieść, że broń nie była bezpośrednio do ciała przyłożoną, gdyż przy sekcyi nie stwierdzono opalenia skóry, ani okopcenia jej i wnętrza kanału postrzałowego; gdyby zaś strzał padł z bezpośredniej bliskości, musiałby w kanale w mózgu pozostawić charakterystyczne zmiany, a tych przy sekcyi nie znaleziono, tak samo jak nie znaleziono opalenia włosów brwiowych, a opalenie takie musiałoby bezwarunkowo wystąpić przy strzale z bezpośredniego pobliża, brauning bowiem jedynie na bardzo bliskiej - odległości (około 2 ctm.) opala trafianą powierzchnię.

Efekt strzału.

Jaki mógł być wedle doświadczenia naukowego najbliższy efekt takiego strzału? Natychmiastowo śmiertelnym nie był, bo nie obraził żadnych części mózgu, których uszkodzenie momentalnie śmierć powoduje (Lewicki żył do południa dnia następnego). Czy bezprzytomność nastąpiła natychmiast, z całą stanowczością rozstrzygnąć się nie da, przypuścić można, że śp. Lewicki po strzale mógł być jakiś czas jeszcze przytomnym, a nawet mógł mówić. Wszak śp. namiestnik Potocki po strzale wydawał jeszcze dyspozycye, a i tu w Krakowie zaszedł wypadek, w którym niejaki Kalina „na Modrzejówce" zastrzelił narzeczoną, a następnie sam się w głowę zranił. Ten Kalina aresztowany, w kilka godzin po strzale sam, o własnej sile, wysiadł z dorożki przed więzieniem, rozmawiał z lekarzami, żył potem jeszcze kilka dni i był operowany, choć sekcya jego zwłok wykazała rozległe uszkodzenie płatów czołowych i znaczny krwotok mózgowy. Dr Jankowski przytacza dalej przykład jednej panienki, która strzeliła do siebie w skroń prawą; kula przeszła przez oba płaty czołowe. — Ranna miała się nieźle i dopiero po roku powstały objawy padaczkowe, które ustąpiły po operacyi. Otóż jeżeli p. Borowska twierdzi, że śp. Lewicki przez jakiś czas zachował przytomność, a nawet zachował pewną swobodę ruchów, to temu ze stanowiska nauki zaprzeczyć się nie da.

Samobójstwo czy morderstwo?

Czy strzał śmiertelny padł z własnej ręki, czy też z ręki osoby drugiej? Umiejscowienie rany postrzałowej na granicy prawej skroni i czoła, kierunek kanału postrzałowego, przebiegającego poprzecznie i nieco tylko skośnie ku tyłowi przez oba płaty czołowe, spotyka się bardzo często w przypadkach samobójstwa, atoli fakt ten działania ręki obcej nie wyklucza. To jest tylko pewnem, że cała okolica skroni prawej jest u samobójców, odbierających sobie życie zapomocą wystrzału, lokalizacyą bardzo często spotykaną; również na odległość 6 cm. (obliczoną przez znawcę) mógł zmarły sam do siebie strzelić. Śladów walki ani na ciele zmarłego, ani na ciele oskarżonej nie znaleziono; o ile jednak ewentualne znalezienie śladów walki i obrony przemawiałoby za morderstwem, o tyle ich brak działania ręki obcej jeszcze nie wyklucza. Wspomnieć także należy, że samobójstwo zapomocą broni palnej dokonywane bywa, zwłaszcza przez mężczyzn stosunkowo często, morderstwo natomiast — u nas przynajmniej — rzadko, ale i ta okoliczność nie przemawia w konkretnym przypadku przeciw morderstwu, uwzględniając niezwykłe warunki, w jakich padł krytyczny strzał, a więc wyjątkową sytuacyę dwojga osób, puste mieszkanie i noc.

Reasumując wszystkie momenty, stwierdza dr Jankowski, że ekspertyza sądowo-lekarska w tym przypadku pytania: „Morderstwo czy samobójstwo?" — w braku materyalnych przedmiotowych danych rozstrzygnąć nie zdołała i ze stanowiska nauki lekarskiej, tak jedna, jak i druga ewentualność ani potwierdzić ani zaprzeczyć się nie da. Nie dostarczyły w tym kierunku także żadnych pozytywnych danych badania lic sądowych w śledztwie i w czasie rozprawy dokonane, bo nawet badanie sądowo-lekarskie na plamy krwawe owego albumu, z którego wydarto kartki (z wierszem „Jesienią") przy oskarżonej znaleziono — dało rezultat ujemny.

Poczytalność Borowskiej.

Co do stanu umysłowego oskarżonej Borowskiej zaznaczył dr Jankowski: Wobec faktu, że w ciągu dochodzeń śledczych stan umysłowy oskarżonej był poddany badaniu, muszę z obowiązku mego i w tym kierunku zdać sprawę. Obserwacyę stanu umysłowego oskarżonej przeprowadziłem wspólnie z prof. Wachholzem w czasie od 23 czerwca do 22 lipca 1909 roku, a wyniki badania objęte są obszernym wywodem do aktów załączonym. Była to obserwacya urzędowa, mieliśmy jednak sposobność do przeprowadzenia obserwacyi nieurzędowej, ale nie mniej pewnej, a to w czasie sprawy sądowej z p. Haeckerem i w czasie obecnej rozprawy. Spostrzeżenia z dni ostatnich poparły w zupełności nasze orzeczenie wydane w lipcu z r., że p. Borowska jest według ustawy karnej, która nas obowiązuje, osobą umysłowo zdrową, a jedynie egzaltowaną, nerwową i to prawdopodobnie nerwową konstytucyonalnie, że to rozdrażnienie nerwowe skutkiem długotrwałego zarzutu, pod jakim zostaje, musiało się tylko spotęgować, jest zrozumiałem chyba dla każdego. Niemniej przeto stan umysłowy, w jakim p. Borowska przed sądem odpowiada, nie jest takim stanem, który oskarżonej używania rozumu pozbawia, nie jest stanem trwałego lub przemijającego pomięszania umysłu, nie stanem upojenia lub innego obłąkania, w którymby mogła być nieświadomą swego działania.

Na tem o godzinie 5 i pół przewodniczący odroczył rozprawę do piątku do godziny 9 rano.

Kronika.

Dziś:

Kraków, czwartek 27 stycznia.

Kalendarzyk kościelny: Jana Złotoustego b. w. d. k.

Kalendarzyk astronomiczny: Wschód słońca o godz. 7 min. 22, zachód o godz. 4 m. 23; długość dnia godzin 9 min. 01.

Teatr miejski imienia Słowackiego: „Wielki Fryderyk".

Teatr ludowy: „Ciotka Karola".

Uniwersytet ludowy: dr Feliks Perl: „Rewolucya 1848 r. we Francyi".

Powszechne wykłady uniwersyteckie: dr Stan. Szpotański: „Maurycy Mochnacki".

Odczyt: p. St. G. Żeleńskiego na temat „Powstanie, rozwój historyczny i sposób wykonywania witrażu (z pokazami)" w Tow. technicznem o godz. 7 wieczorem.

Zgromadzenie Tow. demokratycznego połączone z referatem „O Radzie narodowej" o godz. 7 wieczorem w salach redakcyi „Nowej Reformy" (ul. Jagiellońska l. 10).

Wiec ogólno-akademicki w sprawie walki z alkoholizmem w sali Kopernika w Collegium Novum o godz. 7 wieczorem.

Teatr miejski we Lwowie: „Mazepa".

Bal na Rabkę. Wczoraj odbył się w salach starego teatru doroczny bal rabczański; zgromadził on pokaźny zastęp przedstawicieli inteligencyi naszego miasta ze wszystkich sfer. Bal rozpoczął się polonezem, prowadzonym przez prof. Macieja Jakubowskiego, twórcę i prezesa kolonii leczniczej w Rabce, z ks. Kazimierzową Lubomirską; w drugiej parze szedł delegat Fedorowicz z p. Adamową Starzeńską; w trzeciej prezydent miasta dr Leo z p. Janową Federowiczową; w czwartej były minister Jędrzejowicz z p. Zdzisławową Włodkową; w piątej generał Brużek z prezydentową Leową; w szóstej dr Paszkowski, dyrektor Tow. wzajemnych ubezpieczeń, z hr. Szembekową; w siódmej ks. Dominik Radziwiłł z p. Izą Aksentowiczową; w ósmej prof. Morawski z wiceprezydentową p. Szarską; w dziewiątej poseł Mycielski z p. majorową Wyszyńską; w dziesiątej prof. Wicherkiewicz z p. Boczarową i wiele innych par. — Wśród uczestników balu zauważyliśmy między innymi grono profesorów krakowskiej wszechnicy, grono radców miejskich, m. in. wiceprezydenta dra Szarskiego i mecenasa dra Doboszyńskiego, oraz pokaźny zastęp oficerów krakowskiej załogi.

Tańce przy dźwiękach muzyki 13 p. p. prowadził z właściwą sobie werwą prof. dr Dawidowski.

Piękną pamiątką balu pozostaną efektowne karnety, rozdawane uczestniczkom balu w ozdobnych pudełkach w kształcie kobiałeczki. Ochocze tany w przeszło 120 par przeciągnęły się do rana. Bal rabczański podobnie jak lat poprzednich powiódł się pod każdym względem świetnie dzięki sprężystości komitetu.

Odczyty na Bursę akademicką. Przy sposobności aktu poświęcenia Bursy akademickiej (11 grudnia 1909 r.) zawiązało się stowarzyszenie dobroczynne, które wzięło sobie za cel wspomaganie materyalne wychowanków bursy. Starożytna ta instytucya bowiem, pomieszczona obecnie w nowym gmachu przy ul. Garbarskiej l. 7 (w ogrodzie), nie posiada żadnych środków na żywienie pensyonarzy. Stowarzyszenie dobroczynne zwróciło na ten brak głównie swoją uwagę i uprosiło szereg wybitnych prelegentów o wygłoszenie na dochód Stowarzyszenia odczytów, które odbędą się w miesiącu lutym w gmachu uniwersyteckim. Należy się spodziewać, że publiczność krakowska, w uznaniu ważności celu, chętnie pospieszy na te wykłady, których program szczegółowy niebawem będzie ogłoszony.

Z klubu prawników i Koła art.-literackiego. Wczoraj wieczorem odbyło się walne zebranie klubu prawników i Koła artystyczno-literackiego, na którem dokonano nowych wyborów do prezydyum i wydziału. Prezesem obrany dr August Sokołowski, zastępcami Wilhelm Ursel i Teodor Aksentowicz. Do wydziału weszli pp.: Beringer Wandalin, dr Bylicki Franciszek, Dobrzański Julian, dr Federowicz Tadeusz, Flechner Hugo, dr Łachecki Kazimierz, Matusiński Henryk, Mięsowicz Władysław, Rakowski Konrad, dr Schnayder Edward, dr Smolarski Kazimierz, dr Szlachtowski Stanisław, dr Ujejski Gustaw, Winkowski Józef, Żuk-Skarszewski Tadeusz, dr Beaupré Antoni, Cieszyński, dr Dawidowski Karol, dr Rozwadowski Juwenal, Stachiewicz Piotr.

Do komisyi rewizyjnej wybrani zostali; Cmikiewicz Jan, Krzykowski Julian.

Z kroniki wypadków. W dniu wczorajszym po południu zdarzyło się w Krakowie kilka nieszczęśliwych wypadków podczas uprawiania sportu saneczkowego. I tak, między innemi na torze saneczkowym w Woli podczas jazdy saneczkami w pełnym biegu wypadł ze sanek nauczyciel języka angielskiego p. Wiliam C., przyczem odniósł bardzo silne kontuzye na całem ciele. Na tym samym torze z powodu przewrócenia sanek doznał złamania kości nosowej p. Adam J., słuchacz medycyny w uniwersytecie Jagiellońskim. Obu rannych opatrzyło pogotowie ratunkowe. — Wczoraj po południu opatrzono również na stacyi pogotowia ratunkowego 13-letniego Herensteina Gerbe, któremu w chwili upadku zadał łyżwą dotkliwą ranę w głowę jakiś nieostrożny łyżwiarz. Wczoraj na jednej z ulic upadła wskutek ślizgawicy 17-letnia uczenica jednego z krakowskich zakładów naukowych, Felicya K., która doznała silnego zwichnięcia ręki. — W jednej z kamienic przy ulicy Mikołajskiej spadł wczoraj ze schodów do piwnicy stróż domu Jan Nowak. Nieszczęśliwy, upadając, doznał zwichnięcia nogi i ręki oraz licznych kontuzyj. Pierwszej pomocy udzieliło mu pogotowie ratunkowe, poczem przewieziono go do szpitala św. Łazarza na oddział chirurgiczny.

Nowy zamach samobójczy we Lwowie. W łazienkach „Dyany" strzelił do siebie z brauningu w zamiarze samobójczym i zranił się ciężko dyrektor więzień sądu krajowego Michał Meyer. — W stanie groźnym odwieziono go do szpitala. Przyczyny samobójstwa nie znane.

Aresztowanie apaszów. Z Paryża telegrafują: W Breście aresztowano 53 apaszów, którzy od dłuższego czasu popełniali gwałty i rabunki w przebraniu żołnierzy i marynarzy.

Skazanie wydawy. Z Petersburga telegrafują: Nakładca Hertzig za wydanie dzieła Tołstoja „Kościół i państwo" skazany został na 1½ roku więzienia.

Aresztowania w Warszawie. Donoszą z Warszawy: Agenci ochrany aresztowali literata i urzędnika Towarrystwa abezpieczeń „Przezorność", p. S. Stoińskiego. Osadzono go w więzieniu przy ul. Spokojnej. W czasie rewizyi w jego mieszkaniu nie wykryto nic podejrzanego. Aresztowanych przed kilku dniami przez agentów ochrany adw. przys. Rafała Kempnera i p. Feliksa Bachracha uwolniono z więzienia. Uwolniono także aresztowanego przed kilku miesiącami studenta uniwersytetu lipskiego, p. Stanisława Święckiego.

Mianowania w szkolnictwie. „Gazeta Lwowska" ogłasza:

Rada szkolna przeniosła zastępców nauczycieli Romualda Dąbrowskiego z gimn. w Samborze do polsk. gimn. w Tarnopolu, Mieczysława Słobudzkiego z I gimn. polsk. w Stanisławowie do II polsk. gimn. w Tarnowie. Franciszka Wojakowskiego z ruskiego gimn. w Stanisławowie do rusk. gimn. w Jarosławiu, Eugeniusza Spittala z I polsk. gimn. w Stanisławowie do II polsk. gimn. w Tarnopolu, Zygmunta Stelmachniewicza z I gimn. polsk. w Stanisławowie do polsk. gimn, w Kołomyi, Franciszka Sokołowskiego z Sambora do filii w Stryju, Alfreda Ujejskiego ze Stryja do Sambora Józefa Gomółkę z I do II gimn. w Nowym Sączu, Zygmunta Ziemiańskiego z II gimn. do I gimn. w Nowym Sączu, Kazimierza Szymborskiego z I gimn. do II gimn. w Nowym Sączu, Zygmunta Sikorskiego z II gimn. w Nowym Sączu do Brodów, Józefa Krudowskiego z Wadowic do II gimn. polsk. w Nowym Sączu, Juliana Zaleskiego z I gimn. w Stanisławowie do Jasła, Mateusza Kasprzaka z Brodów do Złoczowa, Jana Walasa z Brodów do Trembowli, Lesława Chlebka z gimn. polsk. w Kołomyi do Trembowli, Józefa Bajera z Sambora do Sanoka, Władysława Cyjankiewicza z II gimn. pol. w Nowym Sączu do IV gimn. we Lwowie.

Rada szkolna zamianowała zastępcami nauczycieli: Bronisława Piątkiewicza w I gimn. w Nowym Sączu i Walentego Golenię w II g. w Nowym Sączu; przeniosła zastępców nauczycieli: Jana Wojtanka z Brzeżan do Sokala, Izydora Jeluka i Eugeniosza Hłuszkiewicza z Przemyśla do Kołomyi i Wawrzyńca Główkę z Tarnopola do Mielca.

Mianowania. Minister sprawiedliwości zamianował starszego oficyała kancelaryjnego, Władysława Szydłowskiego w Stryju, starszym naczelnikiem kancelaryi przy sądzie krajowym we Lwowie.

Odpowiedzialny redaktor i wydawca:
Michał Konopiński.

Z drukarni Literackiej w Krakowie, ul. Jagiellońska 10. Rządca drukarni L. K. Górski